

WARSZAWA. — Rządy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Unii Burmy postanowiły wymienić przedstawicieli dyplomatycznych w stopniu posłów nadzwyczajnych i ministrów pełnomocnych.

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK V. Nr 266 (1301) BIAŁYSTOK, 10. XI. 1955 r. Cena 20 gr

Korespondencje
red. K. Golde
z Genewy
zamieszczamy dziś
na str. 2

Sesja naukowa Uniwersytetu Warszawskiego z okazji 10-lecia Polski Ludowej

WARSZAWA. — 9 bm. rozpoczęły się dwudniowe obrady sesji naukowej, zorganizowanej przez Uniwersytet Warszawski z okazji 10-lecia Polski Ludowej, w celu podsumowania 10-letniego dorobku naukowego i dydaktycznego tej uczelni.

Uroczystość otwarcia sesji zgromadziła w sali kolumnowej uniwersytetu profesorów, pracowników naukowych i młodzież akademicką tej uczelni oraz przedstawicieli wyższych uczelni Warszawy i całego kraju.

Na sesję przybył minister Szkolnictwa Wyższego — Adam Rapacki.

W prezydium sesji zasiadli: profesorowie, którzy w okresie minionego 10-lecia piastowali godność rektora lub prorektora Uniwersytetu Warszawskiego.

Obrady zabrał prorektor UW prof. dr T. Kopcewicz, po czym referaty wygłosili: prof. dr S. Kieniewicz oraz prorektor prof. dr J. Świderski. Pierwszy z nich omówił postępowe tradycje Uniwersytetu Warszawskiego, drugi zaś rozwój Uniwersytetu i jego dorobek naukowy po wojnie.

W godzinach popołudniowych rozpoczęły się obrady sesji na poszczególnych wydziałach Uniwersytetu. Wybitni naukowcy tej uczelni wygłosili w tej części obrad kilkadziesiąt referatów obrazujących dorobek i osiągnięcia wydziałów w okresie powojennym oraz referaty na tematy naukowe, związane z aktualnymi pracami badawczymi Uniwersytetu.

Nad referatami wywiązały się dyskusje. Obrady sesji wydziałowych kontynuowane będą w dniu 10 bm.



NA ZDJĘCIU: Minister Mołotow opuszcza gmach hotelu, w którym min. Dulles wydał przyjęcie dla ministrów spraw zagranicznych ZSRR, Francji i Wielkiej Brytanii.

Fot. — CAF

ZSRR proponuje zawarcie układu między państwami — członkami układu warszawskiego a krajami paktu atlantyckiego i unii zach. europejskiej

GENEWA. — Na dziewiątym posiedzeniu konferencji genewskiej min. Mołotow przedstawił następujące propozycje delegacji ZSRR:

Kierując się dążeniem do umocnienia pokoju i uznając, że jest rzeczą konieczną przyczynić się ze wszech miar do zmniejszenia napięcia międzynarodowego oraz ustanowienia zaufania w stosunkach między państwami, rządy Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Francji i Wielkiej Brytanii uzgodniły, iż interesom utrzymania pokoju w Europie odpowiadałoby zawarcie układu między państwami — uczestnikami paktu atlantyckiego i unii zachodnio-europejskiej z jednej strony a państwami — uczestnikami układu warszawskiego z drugiej strony. Układ taki mógłby być oparty na następujących zasadach:

- 1 Państwa — uczestnicy paktu atlantyckiego i układów paryskich z jednej strony oraz państwa — uczestnicy układu warszawskiego z drugiej strony zobowiązują się nie stosować przeciwko sobie siły zbrojnej. Zobowiązanie to nie powinno ograniczać prawa państw do samoobrony indywidualnej lub zbiorowej, przewidzianego w artykule 51 Karty NZ, w wypadku napaści zbrojnej.
- 2 Państwa — uczestnicy układu podejmują zobowiązanie wzajemnego konsultowania się w razie powstania między nimi rozbieżności i sporów, które mogłyby zagrozić utrzymaniu pokoju w Europie.
- 3 Układ ma charakter tymczasowy i obowiązuje dopóty, dopóki nie zostanie zastąpiony układem o utworzeniu systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Po tragicznej katastrofie lotniczej w Korei

Nadzwyczajne posiedzenie Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych Kondolencje dla rządu PRL i rodzin zmarłych Polaków

PHENIAN. — W związku z tragiczną katastrofą samolotu, w wyniku której zginęło 3 Polaków — pracowników przedstawicielstwa polskiego w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei, odbyło się w Panmun-dżonie — z inicjatywy przedstawiciela Polski w KNPN min. A. Morskiego — nadzwyczajne posiedzenie komisji. Przedstawiciel Polski poinformował komisję o wypadku i o swych dotychczasowych krokach w celu wyjaśnienia okoliczności i przyczyn katastrofy.

Przedstawiciel Czechosłowacji w KNPN — gen Tausz, przedstawiciel Szwecji — min. Lundberg oraz zastępca przedstawiciela Szwajcarii — Meyer prosili o przekazanie w imieniu swych rządów i ich własnym kondolencji rządowi polskiemu oraz rodzinom zmarłych.

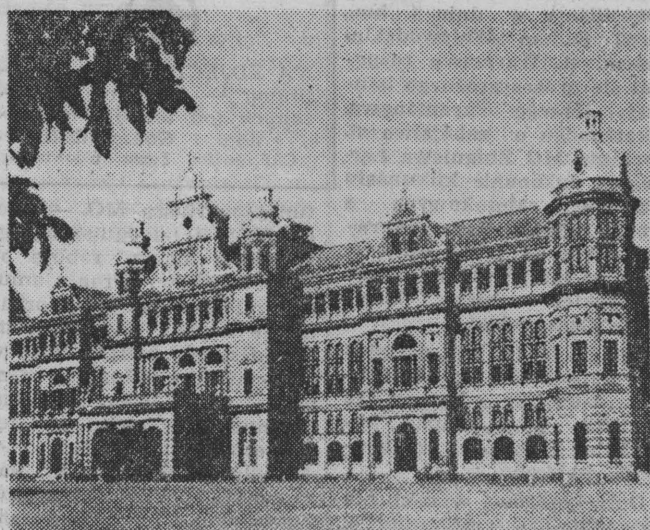
Na wniosek przedstawiciela Czechosłowacji uczczono pamięć ofiar katastrofy, połączając na posterunku, jednogłosem ciszą.

Postanowiono jednomyślnie — na wniosek przedstawiciela PRL — wysłać na miejsce wypadku specjalną komisję, złożoną z przedstawicieli czterech państw wchodzących w skład KNPN — Czechosłowacji, Polski, Szwajcarii i Szwecji — dla

zbadań przyczyn katastrofy.

W dniu 8 bm. wiceminister spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w otoczeniu wyższych urzędników MSZ złożył na ręce ambasadora PRL w Korei, Jerzego Siedleckiego, kondolencje dla rządu PRL i rodzin ofiar tragicznej katastrofy.

BURMA



W związku z zapowiadzaną wizytą w Polsce premiera Burmy U Nu — w artykule na stronie 6 zapoznajemy czytelników z życiem narodu burmańskiego.

NA ZDJĘCIU: siedziba prezydenta Burmy w Rangunie.

Fot. — CAF

Dziewiąte posiedzenie konferencji genewskiej

GENEWA. — 9 bm. rozpoczęło się o godz. 16 pod przewodnictwem Pinay'a, dziewiąte posiedzenie konferencji genewskiej. Ministrowie kontynuowali dyskusję nad kwestią bezpieczeństwa europejskiego i problemem nie-

mieckim. Przemawiali kolejno: Macmillan, Dulles i Pinay, po czym zabrał głos szef delegacji radzieckiej — minister Mołotow.

Jak podaje agencja Reutersa, na śródkowym posiedzeniu ministrowie spraw zagranicznych czterech mocarstw postanowili zawiesić dyskusję nad pierwszym punktem porządku dziennego konferencji genewskiej — nad sprawą bezpieczeństwa europejskiego oraz problemem niemieckim — i przejść do omówienia następnych dwóch punktów porządku dziennego — sprawy rozbrojenia oraz kwestii rozwoju kontaktów gospodarczych i kulturalnych między Wschodem i Zachodem.

Ostatnie WIADOMOŚCI W Argentynie znów napięcie

LONDYN. — Korespondent agencji Reutersa donosi z Buenos Aires, że atmosfera polityczna w stolicy Argentyny jest znowu silnie napięta. W łonie rządu oraz między juntą doradcą, a poszczególnymi ministrami istnieją poważne tarcia. Minister spraw wojskowych, gen. Bengoa, zapowiedział dymisję.

Korespondent podaje, że 9 bm. silne oddziały piechoty, wspierane samochodami pancernymi, otoczyły gmach ministerstwa lotnictwa. W kołach dziennikarskich Buenos Aires krąży pogłoski, że należy się spodziewać nowego zamachu stanu w Argentynie.

Strajk 1500 włóknarzy zachodnio-niemieckich

BERLIN. — 1.500 włóknarzy dwóch fabryk włókienniczych w Bad Hersfeld przystąpiło w środę do strajku po odrzuceniu przez zrzeszenie przemysłowców włókienniczych żądań związku zawodowego pracowników przemysłu włókienniczego i odzieżowego w Hesji.

Sprawa Korei w Komisji Politycznej ONZ

NOWY JORK. — W środę, 9 bm. Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego NZ postanowiła bez głosowania przystąpić do rozpatrywania kwestii koreańskiej. Wniosek w tej sprawie zgłosił delegat Kolumbii Urrutia. Propozycja ta nie spotkała się ze sprzeciwem.

Delegat Anglii Dixon wyraził pogląd, że Komisja Polityczna nie może zająć się obecnie sprawą rozbrojenia, ponieważ sprawa ta będzie przedmiotem obrad konferencji genewskiej.

Delegat Syrii Szukairi zgłosił formalny wniosek o zaproszenie do udziału w dyskusji przedstawicieli Korei południowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Połączone dowództwo sił zbrojnych Egiptu i Syrii

PARYŻ. — Korespondent agencji France Presse donosi z Egiptu, że radio Kair ogłosiło wiadomość o mianowaniu generała Abdel Hakima Amara, stojącego na czele wojsk egipskich, dowódcą połączonych sił zbrojnych Egiptu i Syrii.

Decyzja w sprawie tej nominacji została powzięta 8 bm. przez syryjsko-egipską radę obrony.

Aby cała wieś w pełni rozliczyła się

Realizacja obowiązkowych dostaw dla państwa jest niezbędną formą zabezpieczenia ludności miast i wsi, zaopatrzenia w artykuły spożywcze, a przemysłu — w surowce. Jest to jeden z podstawowych środków, za pomocą którego państwo spełnia swą regulującą rolę w wymianie między miastem a wsią. Jest to również najsukcesowniej sposób walki ze spekulacją.

Pełne wykonanie obowiązkowych dostaw jest więc jednym z głównych zadań wsi. Tymczasem, mimo że zbliża się koniec roku, jest w województwie białostockim wielu chłopów, na których ciąży jeszcze większe czy mniejsze długie wobec państwa tytułem dostaw produktów rolnych i spłaty podatku gruntowego.

Znaczna część tych chłopów to spekulanci i kulaacy, usiłujący świadomie zdeorganizować zaopatrzenie ludzi pracy. Wśród tych jednak, którzy zalegają z dostawami, znajdują się i uczciwi pracujący chłopcy, od których należą się państwu niekiedy nawet bardzo małe już ilości ziarna, mięsa czy mleka. Wielu spośród nich to chłopcy, którzy nawet w swoim czasie wykazywali się przodownictwem, z miejsca, natychmiast po żniwach, przystępując na przykład do realizacji obowiązkowych dostaw zboża, dając w ten sposób wyraz swej obywatelskiej postawie.

Stan taki istnieje, ponieważ w naszym województwie są liczne takie gromady i wsie, w których aktyw nie docenia politycznej roli małego rolnictwa w walce o obowiązkowe dostawy. Niejeden działacz często rozumuje tak: „Z małym rolnictwem nie mamy się co spieszyć. Jego zaległości są stosunkowo nieznaczne, wobec tego trzeba przede wszystkim bić się o to, aby zlikwidowali je ci, co mają większe świadczenia wobec państwa. W ten sposób szybciej wykonamy plan“. I jaki jest skutek? Dostawy przebiegają tam niezadowolająco.

Bardzo charakterystyczny jest przykład pow. monieckiego. Na ponad 3.300 gospodarstw w I i II grupie (a więc w zasadzie małych rolnych), zobowiązanych do dostaw żywności, z państwem rozliczyło się zaledwie około 1.300 gospodarstw. Rezultat — powiat moniecki zajmuje w dostawach żywności jedno z ostatnich miejsc w województwie. Podobnie jest w powiecie sokólskim i augustowskim.

Inaczej dzieje się w powiecie hajnowskim, gdzie aktywniejsi w codziennej swej pracy opierają się na biedocie. Na przykład: na ponad 2.800 gospodarstw I i II grupy (a więc małych rolnych), zobowiązanych do dostaw żywności rozliczyło się z państwem do końca tylko około 150 gospodarstw (dane za okres 9 miesięcy br.). Dostawy w tym powiecie przebiegają znacznie lepiej, aniżeli w wymienionych wyżej powiatach.

■ Ciąg dalszy na str. 2

Rada Republiki zaprobowała projekt ustawy w sprawie

przyspieszenia wyborów we Francji

PARYŻ. — W nocy z 8 na 9 bm. Rada Republiki zaprobowała 227 głosami przeciwko 60 rządowy projekt ustawy o skróceniu kadencji Zgromadzenia Narodowego do 2 stycznia 1956 roku. Jednocześnie Rada Republiki wprowadziła do tekstu projektu poprawkę przywracającą ordynację wyborczą, w której jednostką wyborczą jest powiat.

Ordynacja wyborcza, której przewodniczący jest Rada Republiki, obowiązywała we Francji w latach 1875-1881, 1889-1914 i 1928-1940. Ordynacja ta opierała się na zasadzie wielosekcyjności. Głosowanie odbywało się w dwóch turach. Każdy departament podzielony jest na taką ilość okręgów wyborczych, ile ma powiatów. Z każdego okręgu wyłonił się jeden wybrany jeden deputowany. Przeciwni temu systemowi wyborczemu wystąpili zdecydowanie postępowe siły Francji z partii komunistycznej na czele. Domagali się one proporcjonalnego systemu wyborczego.

Stanowisko zajęte przez Radę Republiki może spowodować opóźnienie wyborów, gdyż Zgromadzenie Narodowe, które dwukrotnie już odrzuciło faworyzowaną przez Radę Republiki reakcyjną ordynację wyborczą, może ponownie odroczyć poprawkę założeń przez Radę. W takim zaś wypadku rozpoczęłyby się prace nad projektem ustawy w sprawie przyspieszenia wyborów między innymi, co, rzecz jasna, oznaczałoby się zwłoczenie terminu wyborów.

Szef policji paryskiej nowym rezydentem Francji w Maroku

PARYŻ. — 9 bm. rząd francuski mianował André Dubuc, szefa policji paryskiej, nowym rezydentem generalnym Francji w Maroku.

Aby cała wieś w pełni rozliczyła się

■ Ciąg dalszy ze str. 1

Zdawałoby się więc, że sprawa oparcia się na biedniaku w realizacji zadań państwa jest jasna dla każdego działacza wiejskiego — pracownika aparatu skupu, rady narodowej, spółdzielczości samopomocowej itp.

To przecież bowiem chłopstwo małorolne jest ze swej istoty klasą największym wrogiem kulaka, usiłującego osłabić sojusz robotniczo-chłopski, marzącego często o powrocie starych, kapitalistycznych stosunków nieograniczonego wycisku.

Któż więc, jeśli nie małorolny chłop, był i jest najbardziej zainteresowany w realizacji zadań stawianych przez partię i władzę ludową, które realizują politykę oparcia się o biedotę i sojusz z biedotą, które z zyskiem i korzyścią prowadzą planowe skupie żywności, ziemniaków, mleka i zboża, w pracy swej oprócz się muszą przede wszystkim na biedocie wiejskiej. To przede wszystkim małorolny chłop musi być przekonany o słuszności polityki partii i rządu, sam wyrażać się terminowo i w pełni z należytą swobodą, nie obawiając się, aby przykładem swym i swą pracą agitacyjną połączyć za sobą średniaków, a postawą zmuszać kulaków i spekulantów do wypełnienia obowiązków wobec państwa.

W wielu gromadach i wsiach naszego województwa, tam, gdzie aktywność biedoty, wytłumaczali mu znaczenie obowiązków dostaw, małorolny chłop pierwszy odwołał się do biedoty i kulaków, z punktu skupu, regularnie dostarcza mleko do mleczni, w wyznaczonym terminie wywiązuje się ze sprzedaży mięsa i dotrzymuje terminu kontraktacji. Czyni to z większym zapałem i z większą siłą, niż przy ustalaniu wysokości obowiązkowych dostaw państwo wzięło pod uwagę wielkość gospodarstwa.

Musimy zrozumieć, że małorolny chłop, który nie wykonał planu dostaw, nie będzie aktywnie występował przeciwko opartym na biedocie i kulakach, który wykonał dostawy wobec państwa, staje się główną siłą w walce o wykonanie ich przez całą wieś.

Zadaniem więc aparatu skupu i rad narodowych jest dotarcie do każdego małorolnego chłopca, który jeszcze nie wykonał ich w pełni i przekonać go, że działa na własną niekorzyść, jeśli pierwszy i w całości wywiązuje się ze obowiązków względem państwa. Tylko ta droga zapewni pełną realizację obowiązkowych dostaw przez całą wieś, zapewni miastu żywność, uchroni miasto przed robotniczo-chłopskim.

O KULISACH PEWNEJ SPRAWY i dziwnym dziennikarzu

**Red. Kazimierz Golde
depeszuje z Genewy:**

(KORRESPONDENCJA WL. AR)

Genewa, 9 listopada

Wśród rozeszła się nagle wiadomość, że Francja powraca w ciągu najbliższych dni na Zgromadzenie Narodowe. Czytelnicy pamiętają z pewnością, jak to było przed kilku tygodniami, kiedy to przedstawiciel Francji, Pinay, pełen oburzenia zakomunikował, że Francja nie będzie brała udziału w pracach Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych.

Chodziło mianowicie o to, że Zgromadzenie Ogólnie powraca na porządek obrad w sprawie sytuacji w Algierze. Przebieg owego posiedzenia odtworzyła nam p. Tabouis.

Posiedzenie rządu bońskiego w sprawie konferencji genewskiej

BERLIN. — Zachodniemiecka agencja DPA podaje, że 9 bm. odbyło się posiedzenie rządu bońskiego, poświęcone genewskim obradom ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw nad problemem niemieckim.

Agencja podkreśla, że następnego posiedzenia rządu będzie się jeszcze w tym tygodniu. Minister von Brentano złożył na nim sprawozdanie o obecnej sytuacji na konferencji genewskiej.

Dostawnie w minucie po głosowaniu wybiegli z sali przedstawiciele francuscy, wolać po drodze do grupy dziennikarzy francuskich: „Nie będzie wizyty w Moskwie”. Jak to? — pytał dziennikarz. — Co to ma do rzeczy? Odpowiedź na pytanie nie dała na siebie długo czekać. Oświadczenie rządu Pinay mówiło o tym, że poparcie wniosku w sprawie Algieru przez Związek Radziecki nie stwarza klimatu dla wizyty delegacji rządu francuskiego w ZSRR.

Warto podkreślić — powiada p. Tabouis — że goście, jakie przeważają, należą do państw, na które, delikatnie mówiąc, miał decydujący wpływ amerykański Departament Stanu. Po prostu stworzono pretekst, aby odroczyć termin wizyty francuskiej w Moskwie.

Przedstawiciele Francji byli „pełni oburzenia”, zapowiedzi bojkotu Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych i odwołali wizytę w Moskwie.

Ale jak wrócić do ONZ? Znalaziono artykuł dwudziesty drugi Kart NZ, który pozwala zmienić raz podjętą decyzję. I to zwykła większość głosów.

Wniosek francuski, który wskazuje na to, że tym razem przedstawiciele Argentyny, Boliwii, Costa Riki i Gwatemali, „reflektują się” i będą głosowali za zdjęciem z porządku obrad spraw genewskich. Wówczas Francja nie będzie musiała wrócić na Zgromadzenie. Pewnie się „reflektują”. Tacy już są.

Sensację budzi również sprawa naszego nieoczekiwanego „kolegi” p. Bidault, który przyjechał już do Genewy, jako przedstawiciel amerykańskiej agencji INS. Zamieszkał on nie jak wszyscy dziennikarze, lecz w tym samym hotelu, co... Dulles.

W hotelu Du Rhone, Mało tego, już pierwszego dnia został on zaproszony na śniadanie przez Dullesa.

Wywołało to oburzenie wśród dziennikarzy amerykańskich. Jak to? — mówią — Dulles odmówił spotkania z jakimkolwiek dziennikarzem amerykańskim, ale spotyka się z Bidault, który reprezentuje amerykańską agencję. To nie jest „fair”.

Jeśli przyjeżdża jako dziennikarz, to niech będzie traktowany, jak wszyscy dziennikarze. A jeśli przyjeżdża jako polityk, to niech się nie zajmuje dziennikarstwem. To jest nieuczciwa konkurencja. Pozostawmy amerykańskim dziennikarzom rozwielanie tej sprawy. Podkreślamy, że w taki oto sposób staliśmy się kolegami p. Bidault i wcale tym faktem nie czujemy się zaszczyceni.

KAZIMIERZ GOLDE

Tragiczny wypadek w Buenos Aires Niedźwiedź rozzarpał 6-letnie dziecko

NOWY JORK. — Jak donosi z Buenos Aires, miał miejsce w ogrodzie zoologicznym budzący grozę wypadek. Jedno z dzieci zwiadowczych ogrodu — 6-letni chłopak — wpadło do napelnionej wodą rowu, który oddzielał wiejskie od miejskiego ogrodu.

Niedźwiedź, spotrzęszy dziecko rzucił się do wody, wyciągnął je na skraję i rozzarpał na oczach publiczności. Policja i strażnicy ogrodu zoologicznego musieli zastrzelić niedźwiedzia, aby odebrać zwłoki dziecka.

Z Genewy

OBIAD U A. PINAY'A
NA CZĘŚĆ
W. M. MOŁOTOWA

GENEWA. — 8 bm. minister spraw zagranicznych Francji A. Pinay wydał obiad na część ministra spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowa.

Ze strony radzieckiej na obiedzie obecni byli także A. A. Gromyko, marszałek Związku Radzieckiego W. D. Sokolow, S. A. Winogradow, G. M. Puszkina i W. S. Siemionow.

8 bm. minister spraw zagranicznych Francji A. Pinay wydał przyjęcie na część delegacji Anglii, ZSRR i USA na konferencję ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw.

VON BRENTANO
KONFEROWAŁ Z TRZEMA
MINISTRAMI

GENEWA. — Minister spraw zagranicznych Niemiec, Minister Federacji niemieckiej, Minister Stanu, po prostu stworzono pretekst, aby odroczyć termin wizyty francuskiej w Moskwie.

Jak podaje agencja DPA, von Brentano i trzech ministrów spraw zagranicznych osiągnęli całkowitą jednomyślność poglądów w ocenie obecnego stanu rokowań na konferencji genewskiej.

W środę po południu von Brentano poinformował bawijskich w Genewie przedstawicieli partii zachodniemieckich o rozmowach z trzema ministrami spraw zagranicznych. Boński minister spraw zagranicznych przyjął przewodniczącą wolnej partii demokratycznej (FDP) Dehlera, a następnie przewodniczącą komisji spraw zagranicznych Bundestagu Kiesingera (CDU) oraz przewodniczącą komisji ogólnoniemieckiej Bundestagu Wehnera (SPD) i przewodniczącą grupy parlamentarnej partii przesiedleńców (BHE) Mockera.

Wniosek francuski, który wskazuje na to, że tym razem przedstawiciele Argentyny, Boliwii, Costa Riki i Gwatemali, „reflektują się” i będą głosowali za zdjęciem z porządku obrad spraw genewskich. Wówczas Francja nie będzie musiała wrócić na Zgromadzenie. Pewnie się „reflektują”. Tacy już są.

Sensację budzi również sprawa naszego nieoczekiwanego „kolegi” p. Bidault, który przyjechał już do Genewy, jako przedstawiciel amerykańskiej agencji INS. Zamieszkał on nie jak wszyscy dziennikarze, lecz w tym samym hotelu, co... Dulles.

W hotelu Du Rhone, Mało tego, już pierwszego dnia został on zaproszony na śniadanie przez Dullesa.

Wywołało to oburzenie wśród dziennikarzy amerykańskich. Jak to? — mówią — Dulles odmówił spotkania z jakimkolwiek dziennikarzem amerykańskim, ale spotyka się z Bidault, który reprezentuje amerykańską agencję. To nie jest „fair”.

Jeśli przyjeżdża jako dziennikarz, to niech będzie traktowany, jak wszyscy dziennikarze. A jeśli przyjeżdża jako polityk, to niech się nie zajmuje dziennikarstwem. To jest nieuczciwa konkurencja. Pozostawmy amerykańskim dziennikarzom rozwielanie tej sprawy. Podkreślamy, że w taki oto sposób staliśmy się kolegami p. Bidault i wcale tym faktem nie czujemy się zaszczyceni.

KAZIMIERZ GOLDE

Bandyta Paramonow zeznaje...

WARSZAWA. — Jak już donosiliśmy, w dniu 8 bm. przed Sądem Wojewódzkim dla m. st. Warszawy rozpoczął się proces groźnego bandyty, Jerzego Paramonowa, oskarżonego o zabójstwo etnicznego Polaka, sierżanta MO Zbigniewa Łękiego i dokonanie kilkunastu napadów rabunkowych z bronią w reku. Wraz z Paramonowem na ławie oskarżonych zasiadł wspólnik jego bandyckich wypraw, Kazimierz Gasczyński.

Jak stwierdza akt oskarżenia, Paramonow był dotychczas 4-krotnie karany za kradzież, gwałt, napad rabunkowy i zamach na własność społeczną.

Dotychczasowe wyroki nie wywarły, jak widać, na Paramonowie żadnego wrażenia. Niepoprawny ten bandyta w parę miesięcy po wyroku z więzienia napadał na

10 lat SFMD WIELE serdecznych życzeń

Odbywające się niedawno VI Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych, podjęło uchwałę o powołaniu do życia sądów koleżeńskich w zakładach pracy.

Wiemy wszyscy, że jednym z podstawowych problemów budownictwa socjalistycznego jest wychowanie nowego człowieka. Jest to proces trudny i wielostronny. Dokonywać się on poprzez uczestnictwo w pracy służącej dobru ogólnemu, w życiu społecznym, w różnych formach życia państwowego. Wychowaniu nowego człowieka służyć również szeroko pojęta praca kulturalna i oświatowa, podnosząca świadomość i moralność człowieka. Poważnym czynnikiem wychowawczym jest także opinia społeczna, opinia danego środowiska, opinia państwa.

Sądy koleżeńskie, wybrane przez załogi zakładów pracy, wyrażające opinię całego kolektywu pracowniczego, winny stać się tym właśnie doniosłym czynnikiem wychowawczym, winny stać się sumieniem załogi reagującym na naruszenie zasad socjalistycznej moralności.

Prawem rozwojowym naszego ludowego państwa jest pogłębianie procesu jego demokratyzacji, zapewnianie robotnikom i pracownikom coraz większego wpływu na kształtowanie się życia zakładu pracy.

Dlatego też służące jest, aby sami robotnicy i pracownicy decydowali o sprawach tak dla nich żywotnych, jak właściwa postawa i zachowanie się każdego członka załogi, jak wytworzenie atmosfery szczeroty między wszystkimi członkami załogi i przeciwstawienie się tym jednostkom, które postępują wbrew zasadom społecznego współżycia.

Każde zwycięstwo w walce o pokój, to zarazem nowy sukces Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. W 10 rocznicę powstania SFMD życzymy jej na tej drodze dalszych sukcesów.

NA ZDJĘCIU u góry: studenci zagraniczni wymieniają zdania przed wejściem do Związku Radzieckiego po zakończeniu studiów. Fot. — CAP

W jakich sprawach mają działać sądy koleżeńskie? PO PIERWSZE, chodzi o te wszystkie sprawy, które zakłócają koleżeńskie stosunki w zakładzie pracy i szkoda interesom współwzajemnym pracy. Będą tu np. przypadki wykorzystywania pracy współwzajemnej i zaliczania wyników jego pracy na swoje korzyści, kumoterstwa, stwarzające niesłuszną i nie-moralną uprzywilejowanie

W Młodzieżowym Domu Kultury we Wrocławiu

W Młodzieżowym Domu Kultury we Wrocławiu młodzież ma do dyspozycji gabinety: botaniczny, muzyczny, dramatyczny, fotograficzny i inne.

NA ZDJĘCIU: Jacek Dziński pielęgnuje rośliny w cieplarni pod kierunkiem Jana Serwatki — kierownika pracowni botanicznej. (CAP — fot. Drankowski)

W Młodzieżowym Domu Kultury we Wrocławiu młodzież ma do dyspozycji gabinety: botaniczny, muzyczny, dramatyczny, fotograficzny i inne.

NA ZDJĘCIU: Jacek Dziński pielęgnuje rośliny w cieplarni pod kierunkiem Jana Serwatki — kierownika pracowni botanicznej. (CAP — fot. Drankowski)

W Młodzieżowym Domu Kultury we Wrocławiu młodzież ma do dyspozycji gabinety: botaniczny, muzyczny, dramatyczny, fotograficzny i inne.

W Młodzieżowym Domu Kultury we Wrocławiu młodzież ma do dyspozycji gabinety: botaniczny, muzyczny, dramatyczny, fotograficzny i inne.

W Młodzieżowym Domu Kultury we Wrocławiu

W Młodzieżowym Domu Kultury we Wrocławiu młodzież ma do dyspozycji gabinety: botaniczny, muzyczny, dramatyczny, fotograficzny i inne.

W Młodzieżowym Domu Kultury we Wrocławiu młodzież ma do dyspozycji gabinety: botaniczny, muzyczny, dramatyczny, fotograficzny i inne.

W Młodzieżowym Domu Kultury we Wrocławiu młodzież ma do dyspozycji gabinety: botaniczny, muzyczny, dramatyczny, fotograficzny i inne.

Sąd koleżeński — sumienie załogi

ZOFIA WASILKOWSKA
sekretarz CRZZ

jednych pracowników na niekorzyść innych, nadużywanie stanowiska służbowego.

Szczególną uwagę należy zwrócić na przypadki pijackich i chuligańskich wyryków w zakładzie pracy.

PO DRUGIE, uchwała Centralnej Rady Związków Zawodowych mówi o tych sprawach, które związane są z naruszaniem socjalistycznej dyscypliny i porządku pracy, z lekomyślnym naruszaniem zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, z marnotrawstwem narzędzi i surowców, z niszczeniem mienia społecznego. Nie ulega wątpliwości, że w żywym interesie całej załogi leży energiczna walka z tymi naruszeniami.

PO TRZECIE, uchwała Centralnej Rady Związków Zawodowych nadaje sądom koleżeńskim prawo rozpatrywania również tych spraw, które nie są związane bezpośrednio z życiem przedsiębiorstwa, lecz dotyczą moralnej postawy pracownika wobec zakładu pracy np. wobec rodziny. Do rad zakładowych wpływają niejednokrotnie skargi rodzin pracowników na niewłaściwe zachowanie się pracownika w domu, zwłaszcza wobec dzieci, niedostarczanie środków utrzymania, pijakie awantury w stosunku do żony i dzieci.

Słuszne jest, aby również tego rodzaju sprawy, które muszą wywołać oburzenie uczuciowych pracowników, spotykały się z napiętnowaniem przez sąd koleżeński. Rozważa się również możliwość przynajmniej częściowego zwolnienia z pracy, co najmniej w tym zakresie, w jakim obowiązek kierownika powierzonego nadzoru nad pracą, Antoniemu Buczkowi, który — jak twierdzi robotnicy — razem z Wysockim miał dokonać wspomnianego kradzieży.

Robotnicy wykazali wówczas dużą czujność. Udali się na pole, sprawdzili. Pole nie było obsiane, a po mieszaninie nie pozostało żadnego sianu.

Na interwencję załogi dyrektor zespółu Rogaczewski, przeprowadził dochodzenie. Wysocki został zwolniony z pracy. Czując, że czeka go sprawa sądowa, ułotnił się szybko, nie pozostawiając po sobie żadnego śladu. Matulewicz, pomocnika złodziei, który rzekomo wysłał mieszaninę na pole, przeniesiono do innego gospodarstwa, a Buczkowi powierzono pełnienie obowiązków kierownika.

Jak „trafne” było to posunięcie, o tym wkrótce „przekona” wszystkich sąd koleżeński. Nie przekonał tylko dyrektora zespółu PGR w Rogaczach, tow. Stanisława Brzostowskiego, który, alarmowany przez załogę, nie podjął żadnych kroków, aby ukarać natchemistę wycywni Buczkuna i jego kompanów.

Buczkun zdawał sobie widocznie sprawę z tego, że sam nie będzie mógł kraść. Począł więc szukać współwinników. Niezadowolonym kompanem do kieliszka okazał się brzygdziastą polową, Franciszek Jagierski.

Sekretarz oddziałowej organizacji partyjnej, tow. Alfred Dobrowolski, i tow. Longin Zalewski, okazali się też dobrać kompanami do kieliszka. Trudniej

było znaleźć wspólny język z przewodniczącym Rolnej Rady Zespołowej, tow. A. B. zydą. Bazyldo poczytkowo ostrą atakował kierownika. Złożenie mu jednak wizyty domowej przez Buczkuna i litrowka na stole, pogodziły zwaśnione strony. Odtąd Buczkun nie obawiał się nikogo. Miał dobre „plecy”.

Opinie u dyrektora zespółu urabiał mu Bazyldo, zaś w Komitecie Powiatowym w Goldapi liczył na poparcie sekretarza oddziałowej organizacji partyjnej, tow. Dobrowolskiego.

Do niedawna kierownik PGR w Broniszach był Józef Wysocki. Różnie mówił o nim ludzie. Za kradzież 500 kg mieszanek został zwolniony z pracy. Po nim obowiązek kierownika powierzonego nadzoru nad pracą, Antoniemu Buczkowi, który — jak twierdzi robotnicy — razem z Wysockim miał dokonać wspomnianego kradzieży.

Robotnicy wykazali wówczas dużą czujność. Udali się na pole, sprawdzili. Pole nie było obsiane, a po mieszaninie nie pozostało żadnego sianu.

Na interwencję załogi dyrektor zespółu Rogaczewski, przeprowadził dochodzenie. Wysocki został zwolniony z pracy. Czując, że czeka go sprawa sądowa, ułotnił się szybko, nie pozostawiając po sobie żadnego śladu. Matulewicz, pomocnika złodziei, który rzekomo wysłał mieszaninę na pole, przeniesiono do innego gospodarstwa, a Buczkowi powierzono pełnienie obowiązków kierownika.

„Wari Pac palaca”

Do niedawna kierownik PGR w Broniszach był Józef Wysocki. Różnie mówił o nim ludzie. Za kradzież 500 kg mieszanek został zwolniony z pracy. Po nim obowiązek kierownika powierzonego nadzoru nad pracą, Antoniemu Buczkowi, który — jak twierdzi robotnicy — razem z Wysockim miał dokonać wspomnianego kradzieży.

Robotnicy wykazali wówczas dużą czujność. Udali się na pole, sprawdzili. Pole nie było obsiane, a po mieszaninie nie pozostało żadnego sianu.

Na interwencję załogi dyrektor zespółu Rogaczewski, przeprowadził dochodzenie. Wysocki został zwolniony z pracy. Czując, że czeka go sprawa sądowa, ułotnił się szybko, nie pozostawiając po sobie żadnego śladu. Matulewicz, pomocnika złodziei, który rzekomo wysłał mieszaninę na pole, przeniesiono do innego gospodarstwa, a Buczkowi powierzono pełnienie obowiązków kierownika.

pieniężnych czy innych, albowiem siła jego leży w oddziaływaniu moralnym i politycznym.

Zgodnie z uchwałą Centralnej Rady Związków Zawodowych do wyborów sądów koleżeńskich należy przystąpić, poczynając od stycznia 1956 r. Najbliższe miejsce przynajmniej na pozostawienie załogi z trzecią uchwałą CRZZ o powołaniu sądów koleżeńskich. Wybory będą przeprowadzane etapami, zaczynając od większych zakładów pracy i przechodząc stopniowo do mniejszych, zatrudniających jednak powyżej 100 pracowników, a tylko w takich zakładach przewiduje się utworzenie sądów koleżeńskich. Konieczne jest staranne przygotowanie załogi do wyborów i powołanie sądów koleżeńskich po zastąpieniu przemysłu kandydatami.

Sądy koleżeńskie są instytucją nową. Mają one do spełnienia ważne zadanie w walce o usuwanie z naszego życia społecznego rozmaitych ujemnych zjawisk — lekceważącego stosunku do obywateli, braku poczucia odpowiedzialności, egoizmu, sobokstwa; mają one do spełnienia rolę w walce o wysoki poziom moralny każdego człowieka pracy. Honor każdej załogi, honor klasy robotniczej, przewodniej siły narodu, w dziele budownictwa socjalizmu, wymaga, aby coraz skuteczniej prowadzić tę walkę.

NA ZDJĘCIU: ostatnie prace przy transformatorze. (Fot. „Gazeta” — Z. Zaremba)

Elektryfikacja wsi białostockiej postępuje bardzo szybko naprzód. W ostatnich tygodniach w powiatach sokolskim, augustowskim i siemiatyńskim szeregi gromad otrzymały światło elektryczne.

Śladem jednego listu

Gdy nie chce się słyszeć krytyki...

List zaczął się od słów: „Mój pracownik PGR w Broniszach, tow. J. Wysocki, który — jak twierdzi robotnicy — razem z Wysockim miał dokonać wspomnianego kradzieży.”

Robotnicy wykazali wówczas dużą czujność. Udali się na pole, sprawdzili. Pole nie było obsiane, a po mieszaninie nie pozostało żadnego sianu.

Na interwencję załogi dyrektor zespółu Rogaczewski, przeprowadził dochodzenie. Wysocki został zwolniony z pracy. Czując, że czeka go sprawa sądowa, ułotnił się szybko, nie pozostawiając po sobie żadnego śladu. Matulewicz, pomocnika złodziei, który rzekomo wysłał mieszaninę na pole, przeniesiono do innego gospodarstwa, a Buczkowi powierzono pełnienie obowiązków kierownika.

Jak „trafne” było to posunięcie, o tym wkrótce „przekona” wszystkich sąd koleżeński. Nie przekonał tylko dyrektora zespółu PGR w Rogaczach, tow. Stanisława Brzostowskiego, który, alarmowany przez załogę, nie podjął żadnych kroków, aby ukarać natchemistę wycywni Buczkuna i jego kompanów.

Buczkun zdawał sobie widocznie sprawę z tego, że sam nie będzie mógł kraść. Począł więc szukać współwinników. Niezadowolonym kompanem do kieliszka okazał się brzygdziastą polową, Franciszek Jagierski.

Sekretarz oddziałowej organizacji partyjnej, tow. Alfred Dobrowolski, i tow. Longin Zalewski, okazali się też dobrać kompanami do kieliszka. Trudniej

było znaleźć wspólny język z przewodniczącym Rolnej Rady Zespołowej, tow. A. B. zydą. Bazyldo poczytkowo ostrą atakował kierownika. Złożenie mu jednak wizyty domowej przez Buczkuna i litrowka na stole, pogodziły zwaśnione strony. Odtąd Buczkun nie obawiał się nikogo. Miał dobre „plecy”.

Opinie u dyrektora zespółu urabiał mu Bazyldo, zaś w Komitecie Powiatowym w Goldapi liczył na poparcie sekretarza oddziałowej organizacji partyjnej, tow. Dobrowolskiego.

Do niedawna kierownik PGR w Broniszach był Józef Wysocki. Różnie mówił o nim ludzie. Za kradzież 500 kg mieszanek został zwolniony z pracy. Po nim obowiązek kierownika powierzonego nadzoru nad pracą, Antoniemu Buczkowi, który — jak twierdzi robotnicy — razem z Wysockim miał dokonać wspomnianego kradzieży.

Od chwastów głowa nie boli

Buczkun rzadzi, jak mu się tylko podoba. Nie wrusza go bynajmniej to, że ludzie nie biorą całymi dniami nie nie robia, ponieważ nie ma nikogo, kto by przydzielił im pracę. W tym czasie kierownik Buczkun pije wraz z kompanami.

A to, że kukurydza zasiana na obszarze 4 hektarów i buraki na 11 hektarach zostały zagłuszone przez chwasty, a reszta zjadły krowy — o to już głowa kierownika nie boli. Nie przejmują się również tym, że ziemniaki, zasiane na 30 hektarach, prawie zupełnie się zmarnowały.

Buczkun chce się jakoś „pokazać” z dobrej strony dyrekcji zespółu. Nie zważa więc na nic i poleca siać niebezpiecznym ziarnem, prosto w niezabronowaną skibę. — Aż serce się kraje — mówią robotnicy — toż to sabotaż gospodarczy. I tu nasuwa się nieodparte pytanie: Czy o tych jaskrawych wypadkach marnotrawstwa nie wie kierownik zespółu? Nie. Nie wie i nie może wiedzieć, ponieważ agronom i dyrektor, to rzadko spotykani goście w gospodarstwie. Jest sytuacja w Broniszach, że wyniki osobistych zatargów między kierownictwem, a członkami załogi. Nic więc dziwnego, że gdy po raz drugi telefonowano z Bronisz do KP, odpowiedziano im z niechęcią: — „u was zawsze coś jest”.

Tak. Jest coś, co można nazwać ropiejącym wrzodem. Wrzód ten rośnie coraz bardziej. I trzeba go natychmiast przeciąć.

J. POLAK

Ostatnie prace przed zapaleniem żarówki

Elektryfikacja wsi białostockiej postępuje bardzo szybko naprzód. W ostatnich tygodniach w powiatach sokolskim, augustowskim i siemiatyńskim szeregi gromad otrzymały światło elektryczne.

Śladem jednego listu

Gdy nie chce się słyszeć krytyki...

List zaczął się od słów: „Mój pracownik PGR w Broniszach, tow. J. Wysocki, który — jak twierdzi robotnicy — razem z Wysockim miał dokonać wspomnianego kradzieży.”

Robotnicy wykazali wówczas dużą czujność. Udali się na pole, sprawdzili. Pole nie było obsiane, a po mieszaninie nie pozostało żadnego sianu.

Na interwencję załogi dyrektor zespółu Rogaczewski, przeprowadził dochodzenie. Wysocki został zwolniony z pracy. Czując, że czeka go sprawa sądowa, ułotnił się szybko, nie pozostawiając po sobie żadnego śladu. Matulewicz, pomocnika złodziei, który rzekomo wysłał mieszaninę na pole, przeniesiono do innego gospodarstwa, a Buczkowi powierzono pełnienie obowiązków kierownika.

Jak „

SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT

Nadzieja białostockiego sportu

We wczorajszym numerze „Gazety Białostockiej” zamieściliśmy gratulacje sekcji lekkoatletycznych WKKF i GKFF dla lekkoatletów - młodzików za wyniki uzyskane na mistrzostwach Polski młodzików, rozegranych bieżącego lata w Łodzi.

Przypomnijmy sobie, kto z naszych młodzików reprezentował Białostoczczyznę w Łodzi i jakie to wyniki uzyskał nasi reprezentanci.



NA ZDJĘCIU — Lucyna Werpachowska.
Fot. W. Kossakowski

A więc Werpachowska: w biegu półfinałowym lekkoatletycznych mistrzostw Polski młodzików, uzyskała na dystansie 100 m doskonały wynik 13 sek., wyrównując rekord województwa białostoc-

Ruch zwyciężył stołeczną Gwardię 3:0 (2:0)

WARSZAWA. — Zaległe spotkanie I ligi piłkarskiej Gwardia Warszawa — Ruch Chorzów, które rozegrano na stadionie WP w Warszawie, zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem Ruchu — 3:0 (2:0). Bramki zdobyli Cieślak w 30 min., Wiśniewski w 34 min. oraz Pohl I w 66 min.

kiego. W biegu finałowym Werpachowska zajęła pierwsze miejsce, osiągając czas 13,2 sek.

Również pierwsze miejsce zajęły nasze dziewczęta w biegu sztafetowym 4x100 m, uzyskując czas 53,8 sek., co jest nowym rekordem okręgu. W zwycięskiej sztafecie startowały: Żydewicz, Nikolai, Lelusz i Werpachowska.

W finale biegu dziewcząt na 80 m ppł. Lelusz zajęła piąte miejsce w dobrym czasie 14,6 sek., co jest drugim wynikiem w naszym województwie.

W oszczepie trzecie miejsce zajął Nikiciuk, uzyskując bardzo dobry wynik 53,84 m. (rzucił on oszczepem 600 gramowym). W finale biegu na 800 m Grzeszczuk zajął 10 miejsce, a sztafeta 4x100 m chłopców zajęła szóste miejsce z czasem 49,2 sek. W sztafecie tej startowali: Kondraciuk, Zaremba, Grzeszczuk i Bućko.

Wszystcy wyżej wymienieni zawodnicy i zawodniczki poza Nikolai (Olecko) i Bućką (Suwałki), są uczniami i Liceum Ogólnokształcącego w Białymstoku, w którym zarówno zajęcia z wychowania fizycznego, jak i treningi lekkoatletyczne prowadzi instruktor Bronisław Gurzędą, czołowy lekkoatleta naszego województwa.

W czasie rozmowy, jaką przeprowadziliśmy na temat białostockich lekkoatletów — młodzików z Bronisławem Gurzędą, powiedział on między innymi:

„Drugie miejsce, jakie zajęła reprezentacja młodzików Białostoczczyzny na mistrzostwach Polski w Łodzi, jest dużym sukcesem naszych najmłodszych sportowców. W Łodzi wyprzedziła nas jedynie reprezentacja Poznania, pokonałszy natomiast takie potęgi lekkoatletyczne, jak Warszawa, Wrocław, Kraków, Łódź czy Stalinogród, nie mówiąc już o innych okręgach. Należy zaznaczyć, że lekkoatleci z I Liceum Ogólnokształcącego doszli do tych wyników po jednorocznym treningu,

co każe nam jeszcze bardziej cenić ich zwycięstwa i osiągnięcia. Ja ze swej strony, jako instruktor, w dalszym ciągu będę starał się dać jak najwięcej naszym lekkoatletom-młodzikom, jak również doświadczenia uzyskane w czasie pracy z nimi będę starał się przenieść na zajęcia młodzieżowej szkoły sportowej, która niedawno powstała w Białymstoku. Chciałbym jednak zwrócić się z prośbą do wszystkich instruktorów i zresztą sportowców, aby jak najwięcej uwagi i pracy poświęcili właśnie młodzikom i juniorom. Chodzi mi o to, że na Białostoczczyźnie zawsze mamy dobrych młodzików, obiecujących juniorów, ale kiedy zawodnik zaczyna startować w kategorii seniorów, wtedy staje się całkiem przeciętnym zawodnikiem. I dlatego trzeba jak najwięcej uwagi i pracy poświęcać najmłodszym lekkoatletom, tak ich przygotowując, aby wyrósł na czołowych lekkoatletów seniorów”.

Przyłączamy się do tej opinii Bronisława Gurzędy i razem z nim apelujemy do wszystkich zresztą — więcej rzetelnej pracy z młodzikami i juniorami. (jl)

Gwardziści na starcie marszów jesiennych

Po raz ósmy staną na starcie marszów jesiennych członkowie Zrzeszenia Sportowego Gwardia. W nadchodzącą niedzielę Zarząd Wojewódzki ZS Gwardia, organizuje w Białymstoku marsze jesienne, które przebiegać będą od startu przy boisku Gwardii na Nowym Mieście, szosą obwodową do ulicy Nowowarszawskiej, Nowowarszawską, Szosą pod Krzywą, Szosą Zwierzyniecką, Aleją Gen. Świerczewskiego, Słoneczną, Kawalerską do boiska Gwardii. Długość trasy wynosi 10 km.

Tegoroczne marsze jesienne organizowane przez ZS Gwardia zapowiadają się ciekawie. Trasa będzie udekorowa-

Strzelec białostockiego LPZ P. Cechmistro wyjechał do CHIN

Strzelcy Ligi Przyjaciół Zolnierza, członkowie kadry olimpijskiej i narodowej, a wśród nich białostoczanin PIOTR CECHMISTRO, wyjechali w ubiegłą niedzielę z Warszawy do Chińskiej Republiki Ludowej, gdzie wezmą udział w międzynarodowych zawodach strzeleckich. (jl)

Miedzypowiatowe zawody lekkoatletyczne

W Olecku został rozegrany trójmecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacjami Elku, Suwałk i gospodarzy. W punktacji ogólnej pierwsze miejsce zajęło Olecko — 356 pkt., przed Suwałkami — 258 pkt. i Elkiem — 173 pkt.

A oto lepsze wyniki uzyskane w trójmeczach:

Kobiety: Skok w dal — Klekotko — 4,46 m, oszczep — Klekotko — 32,47 m, bieg 200 m — Nikolai — 30,04.

Mężczyźni: Bieg 200 m — Michalczyk (Olecko) — 25,3, skok wwyż — Wabrodny (Suwałki) — 1,70 m, rzut oszczepem — Sawicki (Olecko) — 40,36 m, bieg 100 m — Bućko (Suwałki) 11,8. (lm)

Prace przy hali Sparty trzeba prowadzić szybciej

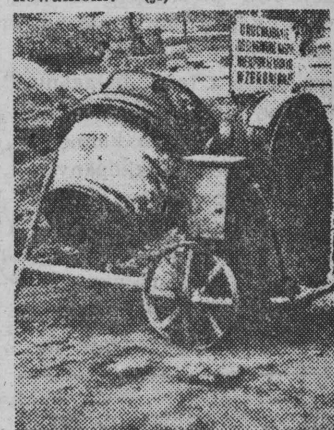
Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego prowadzi prace przy hali sportowej w Białymstoku. Dnia 9 bm. wybraliśmy się tam, aby zobaczyć jak wygląda ta praca.

Przed wejściem do hali Sparty brzoza brukarza Ryszarda Ształa układa podjazd, którego nawierzchnia wykonywana jest z tak zwanych „trylinek”, to jest 38 kilogramowych, sześciennych graniastosłupków. Brygada ta, w której pracują, oprócz brygadzysty Stanisława Melaszewicza, Pawła Karmela i Władysława Wysockiego, składa dziennie około 100 metrów kwadratowych nawierzchni. (na jeden metr idzie około 10 trylinek).

Gościej wygląda praca przy budowie fontanny przed frontonem hali. Pracujący przy fontannie ślusarze z brygady Jana Gieldzińskiego, Stanisław Andrak, Antoni Lulewicz i Zygmunt Skorulski dawno mogliby już skończyć tam prace, gdyby — jak mówi brygadzysta Gieldziński — materiał był na czas dostarczony.

Również cieśle Wojciech Stokli i Jerzy Wojtulewicz, pracujący przy fontannie i frontonie hali, uskarżają się na opieszałość w dostarczaniu materiałów. Skarżą się oni również, że mimo iż prace przy szalunkach na frontonie hali są zakończone od tygodnia, betoniarze nie przystąpili jeszcze do pracy. A przecież już lada

dzień mogą rozpocząć się mrozy, które uniemożliwią wykonywanie prac przy betonowaniu.



A z tyłu, na tak zwanym zapleczu hali, stoi sobie spokojnie nieruchoma betoniarzeczka (betoniarka raczej nie można nazwać tego instrumentu). Stoi i czeka na robotników, którzy powinni przybyć tu przed nadjeściem mrozów.

Fot. „Gazeta” — Z. Zaremba

Pilkarze CWKS

zwyciężają

Gwardię Bydgoszcz

W wtorek 8 bm. rozegrano na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie zaległe spotkanie I ligi piłkarskiej CWKS (Warszawa) — Gwardia (Bydgoszcz). Zwyciężyli piłkarze warszawscy — 2:1 (2:0). Obydwie bramki zdobył w 44 min. Kempny, a honorowy punkt dla Gwardii — Przybylski w 81 min.

Drużyna CWKS po tym zwycięstwie ponownie objęła pozycję lidera I ligi i jest w dalszym ciągu głównym pretendentem do tytułu mistrza Polski.

Przejęcie

KS Sparta Grajewo

przez Budowlanych

Zrzeszenie Sportowe Budowlani przejęło ostatnio Koło Sportowe Sparta Grajewo. Budowlani stworzyli tam już sekcję bokserską, w której treningi prowadzi instruktor Wierzbicki. (jl)

Nowi mistrzowie sportu

Przewodniczący GKFF Włodzimierz Reczek nadał w dniu 8 listopada tytuły mistrzów sportu 11 zawodnikom: boks: Milewski i Soczewnik (oba Kolejarz), koszykówka: Sterenga (Górniki),

podnoszenie ciężarów: Beck, Bochenek, Roguski, Zieliński (wszyscy CWKS), szermierka: Kuszewski (Gwardia), Przędziński (CWKS), wioślarstwo: Antkowiak (AZS), zapasy: Majewicz (CWKS).

BURMA — kraj dzielnych i pracowitych ludzi

Za kilka dni będziemy gościć w naszym kraju przedstawiciela Burmy, premiera U Nu. W osobie premiera U Nu witać będziemy dzielny naród burmański. Mało znamy historię tego narodu. Mało znamy ten daleki kraj azjatycki, odległy o wiele tysięcy kilometrów od naszych granic.

Niepodległe państwo burmańskie istnieje zaledwie od ośmiu lat. Powstało ono po długich i ciężkich zmaganiach narodu burmańskiego z obcą przemocą. Przez blisko 100 lat Burma znajdowała się pod obcym panowaniem. Przez dziesiątki lat Burmacy stawali się ofiarą opór najeźdźcom imperialistycznym. W 1885 roku Anglicy ostatecznie podbili całą Burmę i oddał piękny i bogaty ten kraj stał się kolonią brytyjską.

Burma, położona w północno - zachodniej części Półwyspu Indochińskiego, zajmuje powierzchnię około 700 tys. km kw. i graniczy z Chinami, Indiami, Pakistanem, Laosiem i Syjamem. Ludność Burmy jest bardzo różnorodna. Obok Burmańczyków kraj zamieszkały jest przez dużą ilość innych narodowości i szczepów, mówiących różnymi językami i znajdujących się na różnych szczeblach rozwoju. Najliczniejsi z nich są Karenowie, których jest w Burmie około 2 milionów. Poza tym w kraju tym mieszka blisko milion Hindusów i około 300 tys. Chinczyków. Ogółem ludność tego rozległego kraju liczy zaledwie 20 milionów.

Nieliczna stosunkowo ludność, za to niezmiernie bogactwa. Wnętrze ziemi burmańskiej kryje bogate złoża ropy naftowej, woltamenu, miedzi, ołowiu, cynku, antymonu i różnych metali szlachetnych. Żywna gleba nadaje się do uprawy ryżu, bawełny, tytoniu, karczuku, herbaty i kawy. Rosną tu najrozmaitsze owoce podzwrotnikowe. Mimo tych wielkich bogactw, ludność Burmy żyła w nieopisanym nędzy. Monopolisci brytyjscy wyciskali ze swej kolonii wszystkie soki żywotne. Jednocześnie kraj utrzymywany był przez kolonizatorów w niesłychanym zacołaniu. Przemysł do niedawna prawie nie istniał. Kolonizatorzy rozwinieli tylko przemysł wydobywczy oraz przemysł przetwórczy, jak zakłady oczyszczania bawełny, luszczarnie ryżu itp. Przed drugą wojną światową Burma była w Azji Południowo - Wschodniej największym eksporterem ryżu, z czego angielscy businessmeni ciągnęli fantastyczne zyski.

Naród burmański nigdy się nie pogodził z niewolą kolonialną. Ogromne rozmiary



przybrała walka narodowo-wyzwoleńcza podczas II wojny światowej i w latach powojennych. Kiedy nasz kraj i inne kraje europejskie cierpiały pod okupacją hitlerowską, Burma, jak wiele innych krajów azjatyckich znalazła się pod okupacją militarystów japońskich, ówczesnych sojuszników Hitlera. W tych to latach powstała antyfaszystowska Liga Wyzwolenia Narodowego, z obecnym premierem U Nu na czele, oraz Partia Komunistyczna Burmy. Pod kierownictwem Ligi Wyzwolenia Narodowego, popartej przez partię komunistyczną, naród burmański przebiegł okupantów japońskich i przystąpił do organizowania niepodległego państwa. Jed-

nakże kolonizatorzy brytyjscy nie dali za wygraną. Powrócili oni po wojnie do Burmy. Dopiero w końcu 1947 roku, w wyniku nieugiętej walki całego narodu burmańskiego, Wielka Brytania zmuszona była ustąpić i podpisać z U Nu, ówczesnym przywódcą Ligi Wyzwolenia Narodowego, traktat o niepodległości Burmy. Wojska brytyjskie opuściły kraj 4 stycznia 1948 r., po prawie stu latach niewoli kolonialnej. W Rangunie, wśród nieopisanego entuzjazmu 700 tys. mieszkańców stolicy, proklamowane zostało utworzenie niepodległego państwa Burmy, czyli Unii Burmańskiej.

Pierwszym krokiem rządu U Nu była uchwała o nacjonalizacji ziemi z 1948 r. Około 10 milionów akrów ziemi obszarniczej miało ulec parcelacji. Uchwała została gorąco poparta przez liczne organizacje polityczne, jak partia komunistyczna, kongres związków zawodowych, związek chłopski, partia socjalistyczna, przez postępowe organizacje kobiet i młodzieży. Jednakże uchwała, która spotkała się z zaciętym oporem wielkich obszarników, została przeprowadzona w minimalnym tylko zakresie.

Rząd U Nu podjął bardziej stanowczą walkę o osłabienie wpływu obcego kapitału. Znacjonalizowano niektóre przedsiębiorstwa, które należały do spółek zagranicznych, przekształcono wiele towarzystw angielskich w towarzystwa mieszane — burmańsko - angielskie. Upanowano handel zagraniczny, transport, pocztę i telegraf.

Warto przypomnieć, że w nader ciężkiej sytuacji gospodarczej rząd U Nu odmówił przyjęcia „pomocy” amerykańskiej, zdając sobie sprawę, że „pomoc” taka ponownie uzależniłaby kraj od obcego mocarstwa.

Waszyngton natychmiast przystąpił do ofensywy. Monopolisci amerykańscy zastosowali dumping artykułów żywnościowych. Ceny ryżu zaczęły gwałtownie spadać na rynkach światowych. Burmie, dla której ryż, jak wspomnieliśmy, jest głównym artykułem eksportowym, groził kryzys gospodarczy. Jednakże dzięki nawiązaniu stosunków handlowych ze Związkiem Radzieckim, z Chinami i Ludowymi i z krajami demokracji ludowej Burma zdołała uniknąć kryzysu.

Ogromne są osiągnięcia Burmy w dziedzinie polityki międzynarodowej. Ten do niedawna kolonialny kraj, który stanowił białą plamę na mapie politycznej świata, zabiera obecnie głos we wszyst-

kich sprawach międzynarodowych. Po Indiach, Burma była pierwszym krajem w Południowo - Wschodniej Azji, który uznał zasadę pokojowego współistnienia państw o różnych systemach społecznych. Od tego czasu autorytet Burmy na arenie międzynarodowej stale wzrastał. Burma była jednym z inicjatorów zwołania konferencji krajów Azji i Afryki w Bandungu. Rząd U Nu wielokrotnie odrzucał propozycje mocarstw zachodnich przystąpienia do agresywnego paktu Azji Południowo - Wschodniej SEATO.

Między Burmą a Polską istnieją przyjazne i korzystne dla obu stron stosunki handlowe. Niedawno zawarta została między naszymi krajami pierwsza umowa w sprawie wymiany towarowej. W myśl tej umowy Polska będzie otrzymywała od Burmy ryż, kaczuk, różne rudy, drogocenne drzewa tikowe, oleje roślinne. Burma natomiast zakupi w naszym kraju różne maszyny, pojazdy mechaniczne i obiekty przemysłowe, co umożliwi jej dalsze uniezależnienie się od obcego kapitału.

Naród polski z uczuciem szczerzej przyjaźni śledzi wysiłki narodu burmańskiego, odbudowującego swój kraj. Wierzymy, że przy premierze U Nu w Polsce zacieśni jeszcze bardziej przyjaźń między naszymi krajami i służyć będzie sprawie pokoju.

L. GRONOWSKA



NA ZDJĘCIU: port w Rangunie
Fot. — CAF